

# Wąsowicz, Aleksandra

---

„Le Pont-Euxin vu par les Grecs. Sources écrites et archéologie. Symposium de Vani (Colchide), septembre - octobre 1987”, Otar Lordkipanidze, Pierre Lévêque, Paris 1990 : [recenzja]

---

Przegląd Historyczny 82/3-4, 507-509

---

1991

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

nazwisko Görgeya w ogóle w książce nie figuruje. Obszernie natomiast i ze zrozumieniem w gruncie rzeczy, omówił autor ruch narodowowyzwoleńczy rumuński owych lat, eksponując też jego klasowy charakter; przyznał, że ustępstwa Kossutha na rzecz narodowości niemadziarskich okazały się niedostateczne i spóźnione (s. 515). Gruntownie i przejrzyście omówił proces zlikwidowania w Siedmiogrodzie stosunków poddańczych, wraz z wszystkimi niedociągnięciami tej reformy.

Półwiecze dualistycznej monarchii (1867–1918) było dla Węgier okresem świetności, a i Siedmiogrodowi przyniosło pomyślność: przyrost demograficzny, urbanizację, budowę kolei żelaznych, początki kapitalistycznego przemysłu. Kilka paragrafów dotyczy problemu rumuńskiego w Siedmiogrodzie, a więc krystalizacji świadomości narodowej chłopstwa, początków politycznego ruchu rumuńskiego, zwłaszcza zaś sporów o szkolnictwo ludowe i średnie. Ilustracje w tej części książki uwzględniają równomiernie folklor węgierski, rumuński, niemiecki, szeklerski. W trudnych sprawach narodowościowych autor stara się o obiektywizm, wielokrotnie podkreśla, że wszystkim narodowościom należały się równe prawa językowe, ubolewa nad uporem władz centralnych w Budapeszcie, odmawiających ustępstw mniejszościom narodowym, nad niemożnością dojścia pomiędzy nimi do porozumienia. Na spór ten rzutowały rozgrywki polityczne w samych Węgrzech, a także polityka władz sąsiedniej niepodległej Rumunii. Pogłębieniu tego zagadnienia mogło być posłużone porównanie narodowego sporu w Siedmiogrodzie z analogicznymi konfliktami w tychże latach, w innych prowincjach monarchii, a i w ziemiach polskich pod rządami pruskimi. Dałyby się tu wykorzystać opracowania M. H r o c h a i J. C h l e b o w c z y k a. Jedno zdaje się oczywiste: że madziaryzacyjne zabiegi władz węgierskich pozostawały bez efektu w Siedmiogrodzie. Według danych z 1910 r. Rumuni stanowili 55% ludności tej prowincji; lecz tylko 15% Rumunów siedmiogrodzkich umiało posługiwać się językiem węgierskim (s. 560).

Po dłuższej fazie spokoju i gospodarczego rozkwitu spada na ten kraj w latach 1916–1920 ponowna seria klęsk i zniszczeń wojennych, wstrząsów rewolucyjnych, wielokrotnego przesuwania frontów i granic, a w następstwie — przymusowych migracji. W końcowym rzucie oka na lata międzywojenne B. Kōpeczi stwierdza, iż poczynając od 1920 r. historia Siedmiogrodu stanowi część historii Rumunii, nie zaś Węgier. Skrótowo ujęty ten rozdział zajmuje się też głównie losami Węgrów pod okupacją rumuńską, spotykającą ich dyskryminacją. Druga wojna światowa, nietrwale i niefortunne korektury granic 1940 r. były dla mieszkańców tych ziem kolejną katastrofą, a pasmo krzywd i nieszczęść ciągnie się po dziś dzień, na naszych oczach. Czytelnik zastanawia się, zamykając książkę, czemu ten nieduży kraj, zewsząd otoczony górami, leżący na uboczu głównych szlaków wędrówek ludów, był tylkrotnie tratowany przez najeźdźców, czemu tak rzadko mógł rzucić się sam, zażywając spokojnego rozwoju? Siedmiogrodzkie kopalnie złota i rtęci budziły z dawna pożądliwość sąsiadów. Później zawichrzyła ten kraj waśń wyznaniowa oraz rywalizacja mocarstw. Dziś pozostaje on obiektem rozgrywki między Budapesztem a Bukaresztem. Nie jest więc łatwo zespołowi historyków, reprezentujących tylko jedną stronę sporu, skonstruować obraz przeszłości o tyle o ile bezstronny, *ad usum* europejskiego czytelnika. Węgierski zespół podjął w tym kierunku wysiłek godny uznania. Niemiecka wersja ich dzieła wpłynie bez kwestii na ukształtowanie obrazu dziejów Siedmiogrodu w naukowej opinii światowej. Nie łatwo będzie też rumuńskim historykom podjąć z tym dziełem rzeczową polemikę.

Stefan Kieniewicz

Otar L o r d k i p a n i d z e et Pierre L é v ê q u e, *Le Pont-Euxin vu par les Grecs. Sources écrites et archéologie. Symposium de Vani (Colchide), septembre — octobre 1987*, Annales Littéraires de l'Université de Besançon, 427. Les Belles Lettres. Paris 1990, s. 345.

Od 1977 roku odbywają się w Gruzji (pierwotnie w Cchałtubo, a od 1987 r. w Vani) sympozja poświęcone historii terenów nadczarnomorskich w starożytności, organizowane przez Centrum

Badań Archeologicznych Gruzińskiej Akademii Nauk (inicjatywa należy do Otara Lordkipanidze — dyrektora tego Centrum), przy współudziale Instytutu Archeologii Akademii Nauk z Moskwy. Uczestniczą w tych spotkaniach archeolodzy, historycy i filolodzy z różnych ośrodków naukowych ZSRR oraz — coraz liczniej — badacze zagraniczni (znamiennie jest, że o ile w pierwszym sympozjum brał udział tylko jeden gość zagraniczny, a mianowicie pisząca te słowa, o tyle w 1990 r. na liście zgłoszonych uczestników figuruje przeszło 120 osób z ZSRR i przeszło 80 z zagranicy). Godny uwagi jest fakt, że wspomniane spotkania są, o ile mi wiadomo, jedyną odbywającą się periodycznie międzynarodową imprezą naukową na temat antyku w ZSRR. Świadczy to dobitnie o zaradności i talentach organizacyjno-naukowych kolegów gruzińskich.

Ze względu na stosunkowo słabe upowszechnienie informacji o sympozjach w Vani w środowisku naukowym warto przypomnieć tematykę dotychczasowych spotkań: na pierwszym (1977 r.) podjęto problemy kolonizacji greckiej nad Morzem Czarnym, na drugim (1979) — sytuację demograficzną w okresie Wielkiej Kolonizacji Greckiej, na trzecim (1982) — sprawy hellenizmu na terenach nadczarnomorskich, na czwartym (1985) — wzajemne stosunki plemion miejscowych i Greków w VII—IV w. ; tematyka piątego (1987) uwidoczniła jest w tytule recenzji i wreszcie szóste sympozjum (1990) poświęcone było Nadczarnomorzu w eposie wczesnogreckim i w archeologii.

Na podkreślenie zasługuje także i to, że stosunkowo szybko publikowane są materiały ze wszystkich sympozjów. Zaś akta piątego zostały wydane po raz pierwszy po francusku, staraniem Pierre L'évêque'a, jednego z najwierniejszych uczestników sympozjów w Kolchidzie. Przedmiotem niniejszej recenzji jest właśnie to ostatnie dzieło.

Tom, zgodnie z tematem i przebiegiem sympozjum, dotyczy terenów nadczarnomorskich w VII—V w. p.n.e., z podtytułem: źródła pisane i archeologia. Dzieli się on na cztery części: I — tereny śródziemnomorskie, II — północne wybrzeża Morza Czarnego, III — wschodnie wybrzeża Pontu, IV — Vani i państwo kolchidzkie.

Nie byłoby możliwe i celowe omawianie wszystkich referatów; czasem — jak na każdym kolokwium — są to opracowania wąskich, specjalistycznych zagadnień, czasem jedynie referaty podsumowujące stan badań, kiedy indziej nowe propozycje i hipotezy. Zwrócę uwagę jedynie na niektóre artykuły, zwłaszcza te, które wydają mi się ciekawsze, wnoszące nowe elementy, lub podejmujące kwestie dyskusyjne.

Pierwsza grupa referatów, dotycząca świata śródziemnomorskiego (Eretria, pd. Italia i Sycylia, Hiszpania, Galia) może stanowić punkt wyjścia dla studiów porównawczych. Podjęte w nich sprawy znajdują swe rozwinięcie na innych sympozjach, na przykład w Tarencie (na temat Wielkiej Grecji), czy w Palermo (na temat Sycylii w starożytności).

W II grupie referatów, gdzie znajdujemy wypowiedzi dotyczące kolonizacji na Bosporze i północnych wybrzeżach Pontu, na uwagę zasługuje wystąpienie J. Winogrodowa i M. Zolotarewa, autorzy podejmują bowiem dyskusyjny problem początków Chersonezu Taurydzkiego na Krymie. W oparciu o najnowsze źródła, pochodzące z wykopalisk, przychylają się do tezy, że dorycką kolonię (*apoikia*) Chersonesz, założoną w końcu V w. p.n.e. przez Herakleę Pontyjską, poprzedzała kolonia założona już w końcu VI — początkach V w. przy współudziale ludności pochodzenia jońskiego. Niezmiernie cenną grupę nowych źródeł, opublikowanych w aneksie do tego referatu i wykorzystanych w rozumowaniu autorów, stanowią 25 *graffiti* na ostrakach służących — według autorów — w głosowaniu przy wyborze urzędników państwowych; niektóre z tych *graffiti* datowane są już na początek V w. p.n.e. (s. 85 — 119).

Bardzo interesującą hipotezę wysuwa A. Szczegłowa (s.141 nn.). Przeciwstawia się on dość powszechnie dotychczas przyjmowanej tezie, że północny Pont dostarczał do Grecji zboże, które pochodziło z wymiany prowadzonej z miejscowymi plemionami scytyjskimi. Szczegłowa dochodzi do wniosku, że ludność tubylcza nie uprawiała w tym czasie pszenicy, a więc zboża podatnego do eksportu, a jedynie orkisz. Pszenica natomiast, stanowiąca przedmiot eksportu, mogła pochodzić — jego zdaniem — jedynie z *chorai* kolonii greckich. Na poparcie tej tezy, niewątpliwie nowej i wymagającej dalszego potwierdzenia, służy autorowi ponowna analiza źródeł opisowych

(głównie świadectwa Herodota), badania paleobotaniczne, rozprzestrzenienie importów greckich na Ukrainie, zaświadczyających kierunki i chronologię kontaktów handlowych.

Grupa referatów dotyczących dziejów Kolchidy (grupa III) dostarcza wielu nowych informacji, pochodzących głównie z wykopalisk i dotyczących przede wszystkim prahistorii tych ziem. Bardzo skromnie i niejasno rysuje się niestety aktualny stan wiedzy na temat kolonizacji greckiej na wschodnich wybrzeżach Morza Czarnego, a więc na temat Fazis, Dioskurias i Pityus. Niewątpliwie godny uwagi jest fakt podjęcia badań hydroarcheologicznych u ujścia do morza rzeki Rioni (ant. Fazis); potwierdzają one wysuwane od dawna tezy o znacznych zmianach w ukształtowaniu wybrzeża, zachodzących od czasów starożytnych. Zdaniem badaczy gruzińskich właśnie te zmiany wpływają na to, że nie udało się dotychczas zidentyfikować i zlokalizować w terenie najważniejszej kolonii greckiej, czyli Fazis. Coraz dobitniej natomiast, także zgodnie z dotychczasowymi poglądami, dokumentowane są silne wpływy helleńskie na terenie całej niemal Kolchidy (importy greckie, głównie ceramika).

Bogatych informacji dostarcza czwarta grupa referatów, poświęcona wyłącznie historii Vani, z okazji 40-lecia wykopalisk na tym stanowisku. Vani to jedna z najciekawszych i bardzo intrygujących osad antycznych z terenów Gruzji, silnie związana ze światem helleńskim i stanowiąca – zdaniem badaczy gruzińskich – jakieś ważne centrum polityczne, kulturalne i kultowe starożytnej Kolchidy. Tu właśnie, od pewnego czasu, w odpowiednio ku temu przygotowanym gmachu muzealnym sąsiadującym z terenem wykopalisk, odbywają się omawiane sympozja. Zamknięcie recenzowanego wydawnictwa stanowią uzupełniające się wzajemnie dwa piękne podsumowania obrad sympozjum, dokonane z dwóch różnych punktów widzenia. P. Lévêque patrzy na tereny nadczarnomorskie z perspektywy dziejów Greków śródziemnomorskich, zaś O. L o r d k i p a - n i d z e widzi basen Morza Czarnego ze strony bliskiej mu Kolchidy.

Warto na zakończenie przypomnieć, że notujemy wiele kwestii, które przewijają się przez obrady wszystkich sympozjów, począwszy od pierwszego w 1977 r. i które tkwią także w głównym nurcie wszystkich innych badań dotyczących terenów nadczarnomorskich w starożytności. Należą do nich między innymi: status polityczny kolonii (*emporium*, *polis* czy jeszcze inna forma?), stosunek Greków do ludności miejscowej, rola czynnika religijnego w formowaniu się *apoikia*, charakter kolonizacji greckiej w Kolchidzie (badacze gruzińscy optują stale za tym, że nie było tu kolonii w pełnym tego słowa znaczeniu), struktura najwcześniejszego państwa kolchidzkiego, podobieństwa (ewentualnie odrębności) kolonizacji czarnomorskiej i śródziemnomorskiej i – co się z tym wiąże – zakres i możliwości korzystania ze studiów komparatystycznych... Widać więc, że prezentowana tu publikacja może stanowić dobre wprowadzenie w problematykę naukową i podstawowy stan badań nad basenem Morza Czarnego w starożytności.

*Centre de Recherches d'Histoire Ancienne* z Besançon, kierowane od wielu lat przez P. Lévêque'a, nie po raz pierwszy, o czym może warto przypomnieć, przyczynia się do propagowania prac badaczy rosyjskich, ukraińskich, gruzińskich na Zachodzie. W wydawnictwach tego ośrodka, m. in. na łamach *Dialogues d'histoire ancienne* od dawna drukowana jest informacja i dyskusja naukowa, która stwarza pomost pomiędzy wieloma ośrodkami i szkołami naukowymi.

Aleksandra Wąsowicz

Andreas G u t s f e l d, *Römische Herrschaft und einheimischer Widerstand in Nordafrika. Militärische Auseinandersetzungen Roms mit den Nomaden*, F. Steiner, Stuttgart 1989, s. 215, indeksy nazwisk i rzeczy, mapka.

Kwestia oporu autochtonicznych plemion wobec rzymskiej ekspansji w Afryce Północnej ma wielką nowożytną literaturę, o czym świadczy bibliografia recenzowanej książki (s. 181 – 201, bez pozycji w językach słowiańskich – jeden tylko artykuł czeski). Poprzednie większe opracowanie problemu datuje się z 1976 r. (M. B é n a b o u, „Résistance africaine à la romanisation”) i wymaga już w niejednym punkcie rewizji oraz uzupełnień.